

# SPACEROWNIK JÓZEFOWSKI

TRASA III



Katarzyna Marcinkiewicz  
Maciej Piłat



# SPACEROWNIK JÓZEFOWSKI

TRASA III

Spacerownik józefowski  
ISBN 978-83-932768-6-8

Publikację wydano na zlecenie Urzędu Miasta Józefowa  
[www.jozefow.pl](http://www.jozefow.pl)

Pomysłodawcą trasy spacerownika jest Janusz Prządka, znawca historii tzw. linii otwockiej, miłośnik stylu „świdermajer”, ceniony przewodnik wycieczek. Od dzieciństwa związany jest z rzeką Świder. Początkowo zamieszkiwał jego lewy brzeg. Od 40 lat józefowianin „z krwi i kości”. Posiada cenne zbiory eksponatów, na podstawie których stara się odtwarzać już dawno zapomnianą, a także piękną historię okolicznych miejscowości.

Teksty i zdjęcia: Katarzyna Marcinkiewicz, Maciej Piłat  
Korekta: Maciej Piłat  
Opracowanie graficzne i skład: Katarzyna.Marcinkiewicz@kontakt.waw.pl  
Druk: AG Poligrafia

Wydanie pierwsze

Wszystkie prawa zastrzeżone  
Józefów 2014

Dziękujemy wszystkim osobom, które umożliwiły uzupełnienie spacerownika zdjęciami ze swoich prywatnych archiwów

**W**

dotychczas wydanych spacerownikach józefowskich proponowane marszruty obejmowały centralną i wschodnią część miasta. Poznaliśmy józefowski odcinek szlaku dawnej kolejki wąskotorowej, a także tereny pomiędzy Świdrem, jego dopływem Mienią oraz linią kolei łączącej nas ze stolicą. Podziwialiśmy budowlę w stylu „świdermajer”, z którym wiążą się historie opiewające dawną świetność Józefowa jako letniska.

Tym razem przemierzmy stronę zachodnią. Zawędrujemy aż nad Wisłę w rejony o znacznie mniejszym zaludnieniu, niektóre zupełnie niezamieszkałe, wręcz dzikie. Odnajdziemy ślady przeszłości w zabudowaniach pamiętających początki ubiegłego stulecia. Tradycyjnie poprowadzi nas Janusz Prządka – szanowany józefowianista i ceniony przewodnik, który od lat propaguje ideę poznawania historii własnego regionu.





Józefów to obecnie jedna z najprężniejszych gmin w Polsce. Jeśli wziąć pod uwagę dynamicznie rozwijającą się infrastrukturę, ilość obiektów sportowych, rekreacyjnych, instytucji publicznych i innych czynników poprawiających jakość bytu mieszkańców, to pozazdrościć może nam niejedna większa aglomeracja. Ale niegdyś wyglądało to całkiem inaczej... W początkach XX wieku tereny obecnego Michalina w większości należały do gminy Letnisko-Falenica i jak nazwa wskazuje miały charakter zdecydowanie letniskowy, leśny, niemal wiejski.

W swojej książce „Nowolipie. Najpiękniejsze lata” Józef Hen opisuje to następująco: „Po tamtej stronie torów

*Na stronie obok uliczka na osiedlu przy ulicy Piłsudskiego.  
Poniżej i obok widoki z dachu jednego z bloków*





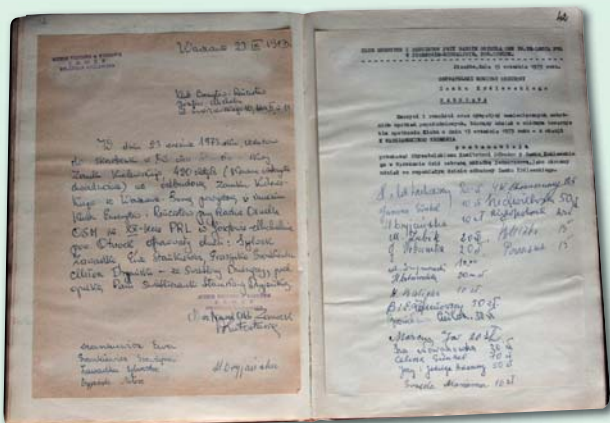
Jadąc do Józefowa wzdłuż torów kolejowych ulicą Piłsudskiego, zaraz po opuszczeniu Falenicy widzimy po prawej stronie grupę niewysokich bloków. To Osiedle Michalin Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej ① – pierwsze w Józefowie. W latach 60. XX wieku, gdy powstawało, potrzeby mieszkaniowe społeczeństwa były ogromne. Były to czasy otrzymywania przydziałów na wszelkie dobra – lodówki, pralki, samochody i oczywiście lokale. Ale oprócz zdobycia prawa do mieszkania, należało także wnieść wkład finansowy. W latach 70. była to kwota odpowiadająca z grubsza siedmiu do dziewięciu średnim miesięcznym pensjom, dla porównania obecnie na zakup takiego mieszkania trzeba wyasygnować dziesięć razy więcej.





Idąc przez  
michalińskie osiedle  
spotykamy na jednej  
z sosen drewnianą  
figurkę Chrystusa

Znakiem tamtych czasów, ale też autentycznej wspólnoty mieszkańców nowo powstałego osiedla była praca zespołowa. W kronice osiedlowej możemy odnaleźć wpisy dotyczące wspólnych działań: uprzątnięcia terenu po budowie, sadzenia roślin, pośród wymienianych czynów społecznych znajdujemy też wpis o zbiórce funduszy zasilających odbudowę Zamku Królewskiego.





(czyli po zachodniej) mniej było letników z warszawskiego Muranowa, więcej chłopaków miejscowych, jasnowłosych, szyderczych i skorych do bitki. Było też mniej drewnianych willi z werandami, za to zdarzały się murowane domki z kolumnkami, własność panów inżynierów czy lekarzy, i o takich domkach mówiło się, że to pałacyki. Było też po tamtej stronie torów więcej przestrzeni do gry w piłkę i później, kiedy byliśmy doroślejsi, zapuszczaliśmy się tam, żeby obserwować jakiś miejscowy „Wicher”, „Piorun” czy „Michaliniankę”, bo zwykle takie nazwy nadawali chłopcy swoim drużynom. Trafiłem też raz na zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Michalina. Kilka pań, już mężatek, z krzyżkami na rozkołysanych piersiach, biegło 60 metrów po zielonej łące aż do taśmy, którą rozciągnęli dwaj panowie, inny pan mierzył im czas na stoperze i powiedział, że to rekord Michalina, potem te same panie skakały przez sznurek, a potem uroczyście rozdano żetony za zwycięstwo. Jedna z pań, długonoga szczapa o męskim wyglądem, nawet popłakała się ze wzruszenia. Tak, to był sport, nie to co dzisiaj...”

W okresie powojennym „Letnisko” w sensie administracyjnym przestało istnieć. W 1962 r. Józefów (i w tym Michalin) uzyskał prawa miejskie, jednak faktycznie jeszcze przez wiele lat miasta nie przypominał.

Pierwszą wyasfaltowaną drogą była biegnąca wzdłuż torów ówczesna ulica Świerczewskiego (dziś Piłsudskiego). I przy niej właśnie w roku 1967 stanęło pierwsze osiedle mieszkaniowe, nazwane wówczas Osiedlem XX-lecia PRL. Początkowo zasiedlili je w znacznej mierze przedstawiciele inteligencji, m.in. nauczyciele obu szkół podstawowych, którzy popołudniami prowadzili świetlicę osiedlową (wtedy była to jedyna świetlica dla dzieci w mieście). Ale także dyrektorzy rozmaitych placówek, lekarze, policjanci, urzędnicy, inżynierowie, architekci oraz były dyrektor cyrku warszawskiego.

Obecnie mieszka tu około 250 lokatorów. Pod względem infrastruktury i zastosowanych rozwiązań osiedle to niczym nie różni się od nowych osiedli deweloperskich.

Idąc dalej ulicą Wąską z osiedla docieramy do ulicy 3 Maja, gdzie po prawej stronie widzimy budynki jednego z sześciu józefowskich osiedli Towarzystwa Budownictwa Społecznego (założonego w 1998 roku – jednego z pierwszych w Polsce, a pierwszego w ówczesnym województwie warszawskim). Osiedle Mieszkaniowe Wielorodzinne Werbeny zaprojektowane przez architektów Jana Pallado i Aleksandra Skupina otrzymało nagrodę „Budowa roku 2004”, a w 2012 uplasowało się na drugim miejscu w konkursie „Towarzystwo Budownictwa Społecznego Partnerem Mieszkańca”. Zapewne przyczynił się do tego standard mieszkań, a także zaplecze osiedla w postaci boiska czy placu zabaw dla dzieci. A być może również niebanalny wygląd budynków, nawiązujący do dawnej architektury tego regionu.

Stąd najlepiej ruszyć dalej ulicą Uroczą, która posiada istotnie szczególny podmiejski wdzięk, w stronę głównej

*Dla wielu rodzin TBS to jedyna droga do własnego mieszkania. To osiedle budowano jednak z myślą nie tylko o względach ekonomicznych, ale również estetycznych. Budynki charakteryzują elementy architektoniczne nawiązujące do stylu „świdermajer”, dzięki czemu nie przypominają typowych bloków.*

*Osiedle TBS u zbiegu ulic 3 Maja i Werbeny ②*





### Falenicka willa Sosnówka przy ulicy Werbeny ③

*Takie piękne okazy dawnej architektury są na naszym terenie coraz radsze, ale na szczęście od paru lat nasila się tendencja, aby we współczesnym budownictwie nawiązywać do miejscowych tradycji.*

*W bezpośrednim sąsiedztwie osiedla Werbeny stoi równie malownicze osiedle przy ulicy Wawerskiej. Kręcono tu wiele scen do popularnego serialu „Barwy szczęścia” (wyemitowano już ponad tysiąc odcinków). Pomimo iż filmowcy są uprzejmi i przydają miejscu sławy, to usytuowanie planu zdjęciowego na osiedlu, szczególnie ze względu na silne oświetlenie, bywa uciążliwe dla mieszkańców.*

### Osiedle przy ulicy Wawerskiej ④





*Dawny Dom Kolejarza – powyżej już w trakcie rozbiórki*



*U zbiegu ulic Armii Krajowej i 3 Maja (dawniej Kościelnej) stał „świdermajer” imponujący, choć nie tak okazały, jak pensjonat Abrama Gurewicza w Otwocku, którego miejmy nadzieję nie spotka podobny los.*

ulicy Michalina – Granicznej. Po drodze, po lewej stronie przy skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Armii Krajowej zobaczymy przychodnię rehabilitacyjną. Stoi ona na posesji, na której aż do przemian ustrojowych stał olbrzymi „świdermajer” z werandami. Po wojnie obiekt służył jako ośrodek



### *Szkoła Podstawowa nr 2 przy ulicy Granicznej 26 ⑥*

*Budynek szkolny oddano do użytku w 1959 roku. W czasie letnich wakacji (1960–1964) wydierżawiano go Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu Żydów w Polsce na kolonie letnie dzieci żydowskich, a pozyskane w ten sposób pieniądze przeznaczone na ogrodzenie i uporządkowanie terenu szkoły. Zasadzono wówczas 100 topoli.*

wypoczynkowy dla kolejarzy ⑤, w latach 90. mieściła się tu Społeczna Szkoła Podstawowa dla dzieci z Józefowa. Ze względu na fatalny stan budynku został on rozebrany w roku 2006.

W następną przecznicę proponujemy skręcić w prawo, aby zaciszną ulicą Małą powrócić do Wawerskiej mijając po drodze plac zabaw, boisko oraz skate park usytuowane na tyłach Szkoły Podstawowej nr 2. Od 1978 roku jej patronem jest Romuald Traugutt, szkoła więc nazywana jest czasem „dwójką”, a czasem „trauguttką”.

Główne wejście do szkoły znajduje się na wprost ulicy Sienkiewicza, gdzie pod numerem 28 przez całą drugą połowę XX. wieku mieściło się Sanatorium Pożółtaczkowe dla dzieci ⑦. Od czasu reformy służby zdrowia ZP ZOZ Otwock prowadzi tu Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy dla zaawansowanych wiekiem osób przewlekle chorych.

*Działające przy Szkole Podstawowej nr 2 stowarzyszenie „Uśmiech dla Dwójki” formalnie istnieje od września 2003 roku. Powstało z inicjatywy rodziców, nauczycieli i władz szkoły. I to oni są członkami stowarzyszenia. Jego celem jest organizo-*

*wanie i świadczenie pomocy rzeczowej i finansowej uczniom „dwójki”. Pomoc ta dotyczy wspierania działań na rzecz edukacji, ochrony zdrowia, rozwoju fizycznego i umysłowego dzieci oraz rozwoju ich zainteresowań i talentów. Fundusze pozyskiwane są ze sprzedaży cegiełek, monet o nominale 1 Józefa (wybitych w mennicy państwowej w roku 2004) i rozmaitych fantów na kiermaszach oraz z dotacji sponsorów.*



Jedynie pięć minut drogi dalej, przy ulicy Piaskowej 48 mają swój dom Siostry Dominikanki Misjonarki Jezusa i Maryi. Siostry rezydują tu od 1963 roku tworząc obecnie czteroosobową wspólnotę – trzy z nich pracują w szkołach podstawowych jako katechetki. W domu sióstr pod wezwaniem św. Jacka Odrowąża znajduje się kaplica, której

*Dawne Sanatorium Pożółtackowe przy ulicy Sienkiewicza 28*





8 *Wśród sosnowego lasu przy ulicy Księdza Malinowskiego 7 do roku 2003, przez niemal pół wieku, działało Sanatorium dla Dzieci Nieślyszących i Niedosłyszających, po którym pozostały jeszcze ślady w postaci znaków drogowych. Obecnie mieści się tu Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy nr 5, mieszczący gimnazjum dla dziewcząt, wymagających stosowania specjalnej organizacji nauki, metod pracy, wychowania oraz resocjalizacji.*

patronuje Matka Boska Ostrobramska. Siostry zapraszają do wspólnej lub indywidualnej modlitwy w kaplicy, prowadzą też od lat liturgiczną służbę dziewcząt – „Bielanki” – w parafii Matki Bożej Częstochowskiej.

W tym miejscu należy też wspomnieć o bardzo istotnej pracy innego zgromadzenia sióstr zakonnych, mianowicie Albertynek. Zgromadzenie Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim swoją siedzibę od roku 1965 ma przy ulicy 3 Maja 74, obecnie przebywa w nim około 20 sióstr. Zgodnie ze swym charyzmatem świadczą pomoc osobom potrzebującym łącząc pełnienie posłannictwa z głębokim, autentycznym życiem w modlitwie. W myśl słów Brata Alberta „im więcej kto opuszczony, z tym większą miłością służyć mu trzeba” siostry zajmują się opieką paliatywną w hospicjach domowych, pracują na rzecz ubogich i wykluczonych społecznie,



### 9 Ulica Jachowicza

*„Cudze chwalicie,  
Swego nie znacie,  
Sami nie wiecie,  
Co posiadacie.”*

*Autorem tego i wielu innych znanych powiedzonek moralizatorskich jest Stanisław Jachowicz, znamienity pedagog i bajkopisarz, który całe życie z wielkim zaangażowaniem zajmował się opieką nad dziećmi, szczególnie z najuboższych*

*warstw społeczeństwa. W 1832 roku został członkiem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, w którym działał aż do śmierci. Znany z wielkiej energii i pomysłowości w zbieraniu datków na rzecz sierocińców, ochronek i szkół. Współtwórca ochronek, pierwowzorów dzisiejszych przedszkoli, w których dzieci otrzymywały posiłki, bawiły się, były wychowywane i nauczone, podczas kiedy ich matki pracowały poza domem. Niemal cały swój dochód z kolejnych wydań „Bajek i powia-*

*stek” Jachowicz przeznaczał na cele dobroczynne, żyjąc z rodziną na bardzo skromnej stopie. Zmarł w Warszawie w Wigilię Bożego Narodzenia 1857 roku, pochowany jest na Cmentarzu Powązkowskim.*







### 11 Kościół pw. św. M. M. Kolbego przy ulicy Malinowskiego 34

a w okresie zimowym prowadzą też dożywianie najuboższych, w czym finansowo wspiera je miasto.

Teraz ukierunkujemy naszą trasę w stronę Wisły. Najprościej byłoby wrócić do ulicy Granicznej i tędy udać się do Nadwiślańskiej, my jednak proponujemy skierować się w stronę dawnego Letniska-Falenica i wybrać się na zachód ulicą Księdza Malinowskiego. Po drodze miniemy ulicę Jachowicza – jedyną, która przebiegając przez teren gmin Józefów i Wawer zachowuje tę samą nazwę.

Mijając kolejne przecznice dochodzimy do numeru 34, gdzie znajduje się kościół pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego.

W latach 70. na Błotach katechezy odbywały się w udostępnianych przez prywatne osoby lokalach i oczywiście wbrew intencjom władz państwowych. Jednym z katechetów był ówczesny proboszcz parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej ksiądz prałat Wincenty Malinowski. Najpierw zorganizował on zakup domu, który oficjalnie został przeznaczony na punkt katechetyczny (od 1974 roku za zgodą kurii potajemnie odprawiano tam także msze), a w 1981 roku zainicjował budowę kościoła ukończoną w roku 1986. Autorem projektu był inż. Waldemar Siwek,



10 W sąsiedztwie kościoła przy ulicy Księdza Malinowskiego 26 znajduje się dom strzeżony w sposób szczególny, mianowicie w specjalnej niszy stoi tam Anioł Stróż Polski. Jest to kameralna figura ceramiczna autorstwa Anny Janiszewskiej. Rzeźbiarka, urodzona w 1934 roku, przez większość życia związana była z Warszawą, gdzie

ukończyła Akademię Sztuk Pięknych i przez wiele lat uczyła przedmiotów plastycznych, m.in. w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych. Jako dziecko przeżyła tułaczkę po Rosji, przez Ural aż na Syberię, gdzie jej ojciec za pracę przy rozprawianiu darów z UNRRA został zesłany jako niebezpieczny amerykański szpieg. Widoczna na zdjęciu rzeźba powstała na plenerze Ceramiczne Dialogi w Nowym Wiśniczu, przed przybyciem do Józefowa była wystawiana przed kościołami w Wiśniczu i Limanowej oraz przed siedzibą ZPAP w Warszawie.

a nadzór nad budową prowadził inż. Jan Zdunek. W tym czasie powstał też dom parafialny. Właśnie od imienia założyciela parafii pochodzi obecna nazwa ulicy, przedtem była to ulica Ptasia.

Samym organizowaniem parafii oraz wszelkimi pracami związanymi z jej budową kierował natomiast ksiądz Władysław Walczewski, który również katechizował na Błotach. On też w 1988 roku, czyli rok po śmierci księdza Malinowskiego,

*Na terenie Kolonii Błota nadal możemy odnaleźć pozostałości sadów i gospodarstw rolnych 12*



został tu pierwszym proboszczem i był nim przez siedemnaście lat. W 1996 roku otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Józefowa, a jego imieniem nazwano ulicę biegnącą wzdłuż posesji kościoła (dawniej Jelenią). Obecnie proboszczem parafii jest ks. Przemysław Ludwiczak.

Na terenie kościoła znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom AK z IV Rejonu „Fromczyn” – „Karolewo” poległym w latach 1939–1944.

Im dalej w stronę Wisły, tym częściej krajobraz przypomina nam o dawniejszym charakterze Kolonii Błota. Nie jest to zbyt odległa historia, sięga raptem lat 60. XX wieku – przed powstaniem trasy 801. Nadwiślańska zwana niegdyś „szosą na Błotach” biegła przez sosnowy las poprzetykany gospodarstwami rolnymi. Do dziś pozostały tu nieregularne ulice, domy i domki konstruowane z najdziwniejszych surowców, samowolki budowlane na gruntach być może przejętych przez zasiedzenie, pozostałości sadów i zabudowań gospodarskich, skryte wśród zieleni i drzewek owocowych (róg Sarniej i Kosmonautów, Rakietowa).



*Zdjęcie z koncertu jubileuszowego z okazji 20-lecia działalności chóru (z archiwum chóru)*

*Przy parafii na Błotach od 1991 roku istnieje chór Schola Cantorum Maximilianum założony i prowadzony przez Zbigniewa Siekierzyńskiego – znany i poważany nie tylko na lokalnym rynku, ale i w całym kraju. Zespół może się poszczycić takimi osiągnięciami, jak wydanie płyty kolędowej „Zaśnij Dziecino”, czy współpracę z Orkiestrą Kameralną Ecco Musica. Dwukrotnie brał udział w liturgiach sprawowanych przez ojca św. Jana Pawła II w czasie pielgrzymek do Polski, a także w mszy sprawowanej przez papieża Benedykta XVI w Warszawie w maju 2006 roku.*

*Repertuar chóru jest obszerny – od chorału gregoriańskiego, poprzez wielogłosową muzykę dawną, barokową, klasyczną, romantyczną, aż po utwory kompozytorów współczesnych. Część repertuaru to kompozycje obcojęzyczne (łacina, staro-cerkiewny, angielski, niemiecki, francuski).*

Tu dochodzimy do granic miasta, a jednocześnie do granicy strefy biletowej ZTM...

Po lewej stronie na rogu ulic Podstołecznej i Nadwiślańskiej widnieje drogowskaz do sanktuarium szensztackiego. Ulica Podstołeczna zwana była dawniej „drogą Opolskich”, gdyż prowadziła do ich domostwa, potem „czarną drogą”,



### *Pętla autobusowa, granica z Warszawą* 13

*W roku 1956 pojawiła się pierwsza linia komunikacji miejskiej o numerze 132, dojeżdżająca z Warszawy na teren obecnego Józefowa. Potem zamieniono jej numer na „S”, a następnie na 202. Od roku 1985, kiedy to nastąpiła ogólna zmiana numeracji ówczesnego MZK, linia ta otrzymała nowy numer 702 i pod tym mianem kursuje do dziś.*

*W latach 1983–1991 funkcjonowały jeszcze linie 717 (niegdyś 217) i przeciwbieżna do niej 719 (niegdyś 217bis). Dowoziły one głównie dzieci do szkół.*

obecnie wiedzie nas do znajdującej się przy ulicy Nowowiejskiej 12 siedziby ojców szensztackich. 14

Ojcowie założyli swoją wspólnotę w tym miejscu wkrótce po zakończeniu stanu wojennego. Przed nimi, w 1981 roku, założyły wspólnotę Ruchu Szensztackiego siostry zakonne w Świdrze.

Międzynarodowy Ruch Szensztacki został zapoczątkowany w 1914 roku w Schönstatt-Vallendar – stąd nazwa zgromadzenia (w 1964 roku zatwierdzony przez papieża Pawła VI). Liczy obecnie około 350 członków działających w wielu krajach. Głównym celem ruchu, zrzeszającego zarówno osoby duchowne, jak i świeckie, jest podtrzymywanie chrześcijańskiego posłannictwa przy



*Przy ulicy Nowowiejskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie instytutu natkniemy się na kapliczkę w formie tryptyku – jest to dzieło mieszkającego tu dawniej rzeźbiarza Edmunda Majkowskiego. Widoczna na zdjęciu płaskorzeźba ze sztucznego kamienia postawiona została w tym miejscu w 2004 roku w podzięce za uratowanie życia syna artysty.*

*Sam autor zmarł w 2009 roku, a kopia tej pracy zdobi jego grób na józefowskim cmentarzu. Tam też znajdziemy inny przykład jego twórczości – Pomnik Ofiar II Wojny Światowej.*

kształtowaniu człowieka żyjącego w nowym, zlaicyzowanym społeczeństwie.

Mieszczący się w Józefowie Instytut Ojców Szensztackich w stosunku do pozostałych gałęzi Ruchu Szensztackiego stanowi centralę pełniącą rolę kierowniczą i inspirującą.

Ojcowie szensztaccy na terenie Józefowa współpracują między innymi z władzami miasta, MOPS-em i miejscowym proboszczem. Są także otwarci na wizyty ludzi z okolicy. Raz do roku na terenie instytutu odbywa się odpust, na który są zapraszani ludzie z zewnątrz. Zazwyczaj wypada on w połowie maja. Ojcowie zapraszają osoby zainteresowane także na obchody innych uroczystości. Prowadzą rekolekcje parafialne, wielkopostne i adwentowe zarówno

*W głębi posesji Instytutu Ojców Szentszackich znajduje się poświęcone w 1988 roku Sanktuarium na Górze Syjon w Józefowie pw. Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej i Zwycięskiej Królowej z Szentsztat.*



na terenie archidiecezji, jak i całej Polski. Na terenie instytutu znajduje się dom rekolekcyjny dla około 40 osób oraz dom zakonny.



ak doszliśmy nad Wisłę – do końca ulicą Zakątną, a potem jeszcze kawałek ścieżką aż na sam brzeg rzeki. Stąd możemy podziwiać piękną panoramę – obejmuje ona zarówno wyspy i mielizny wiślane, jak i Warszawę – przy dobrej pogodzie rozpoznać możemy najwyższe stołeczne budynki. Wokół nas zaś rozpościera się jeden z piętnastu utworzonych dotychczas na Wiśle rezerwatów ornitologicznych.

Rezerwat „Wyspy Zawadowskie” istnieje od roku 1998, jednak dopiero w 2007, dzięki działaniom Fundacji „Ja Wisła”, został oznakowany tablicami informacyjnymi (obejmuje łącznie 530 ha na terenie południowych dzielnic Warszawy – Wilanowa i Wawra oraz gmin Konstancin-Jeziorna i Józefów).

Gdy stoimy patrząc na Wisłę za plecami mamy teren Nowej Wsi. Niewielkie zabudowania, romantycznie ocienione sady i liczne ule nadają tej okolicy wiejski charakter.







*Z punktu widokowego na granicy Józefowa i Falenicy widzimy zarówno Warszawę, jak i wyspy oraz mielizny Wisły 15*



Idąc wzdłuż lasu ulicą Nowowiejską dochodzimy do jeziora Łacha będącego jednym ze starorzeczy Wisły. Niegdyś miało ono połączenie z Wisłą – jeszcze we wczesnych latach osiemdziesiątych XX wieku. Niewielki kanał zwany „Strugą pod małym gajem” wychodził z północnego krańca jeziora i wpływał już na terenie Falenicy do Wisły. Powierzchnia Łacha to około 11 hektarów, w najgłębszym miejscu w środkowej części jest około sześciu metrów do dna, które miejscami opada bardzo szybko. Głębokie doły



*Dla dobra chronionych w nim rzadkich i ginących ptaków związanych z Wisłą (na przykład rybitw, mew, sieweczek, zimorodków, jaskółek brzegówek i wielu gatunków dzikich kaczek oraz traczy) obowiązuje tu wiele ograniczeń, między innymi: zakaz przebywania poza miejscami do tego przeznaczonymi, zakaz przebywania na*

*wszelkich wyspach (znajdują się tu kolonie lęgowe mew i rybitw), uprawianie żeglugi możliwe jest wyłącznie po ustalonym przez służby wodne szlaku, oczywiście nie wolno też śmiecić, palić ognisk, hałasować, biwakować, wjeżdżać pojazdami itp. Dozwolone jest wędkowanie dla uprawnionych do tego członków PZW.*

*Niestety powyższe zasady są częstokroć łamane, co powoduje postępującą dewastację tego terenu.*

*Te nadwiślańskie lęgowe lasy, łąki, ławice piasku a nawet mokradła są miejscem gniazdowania i żerowania rzadkich gatunków ptaków oraz ostoją zwierząt (między innymi bobrów, wydr, karczowników ziemnowodnych), a co za tym idzie stanowią niezwykle cenny skarb dla nas i dla następnych pokoleń. Takich miejsc jest już niewiele. Zadbajmy o nie, skoro są w naszym zasięgu.*

zdarzają się także blisko brzegu, a w paru miejscach biją z dna źródła – ich bardzo zimna woda może doprowadzić do szoku termicznego, skurczów, a nawet utonięcia.



*W latach 60. XX wieku wiosenne powodzie w Nowej Wsi były regułą. Największa z nich, w roku 1960, zalała całe łąki nadwiślańskie i sięgała do połowy wydmy. Woda przedostała się przez wał i zaczęła zalewać okoliczne pola, zagrażając Falenicy.*

*Elementy rustykalne, ule, sady i rozmaite efekty artystycznych działań mieszkańców tworzą niepowtarzalny klimat Nowej Wsi 16*



Dawniej było to chętnie odwiedzane kąpielisko – zarówno latem, jak i zimą – jeszcze kilka lat temu zanurzali się tu w przeręblach członkowie otwockiego klubu morsów



*Jezioro Łacha – powyżej łowisko wędkarskie 17*



Hipotermia, ostatnio jednak, być może ze względu na zarastanie brzegów trzciną i tatarakiem, amatorów pływania w Łasze ubyło.

Od połowy 2006 roku gospodarzem jeziora jest Koło Wędkarskie PZW nr 26 w Józefowie – wędkarze organizują między innymi regularne akcje sprzątania brzegów oraz zarybianie wód, a także kontrolują legalność połowów. W trosce o stan środowiska naturalnego zabronione jest na Łasze budowanie pomostów i połów ze środków pływających.



### Pozostałości gospodarstwa rolnego nad Łachą 18

*W bezpośrednim sąsiedztwie Łachy możemy znaleźć miejsca w pełni oddające niegdyśszy charakter Nowej Wsi. Tuż nad brzegiem jeziora w gospodarstwie pana Franciszka Dudka zachowała się nie tylko dawna zabudowa, ale także narzędzia rolnicze, na łące zaś sielsko pasą się zwierzęta.*



Na wysokości ulicy Owsianej jezioro przecina grobla, dzięki której możemy znaleźć się na drugim brzegu. Jednak aby tam dojść musimy okrążyć sporą wydmę, która wyrasta dokładnie na przedłużeniu Owsianej i jest najwyższym położonym miejscem w mieście (113 m n.p.m.). 19



*Urok okolicy to nie tylko bezpośrednia bliskość rzeki, łągi i „dzikość natury”, ale także sielsko-wiejskie klimaty ogrodów i sadów rozsianych pomiędzy turkoczącą aleją Nadwiślańską i cichą Nowowiejską. Nawet nazwy ulic – Gryczana, Jęczmienna, Owsiana – przywodzą na myśl dawniejszy rolniczy charakter tego rejonu.*

Gdy znuży nas już brnięcie przez wydmy piachy możemy powrócić na Nowowiejską, która doprowadzi nas do hałaśliwej „szosy na Błotach”. Tam, przy samej alei Nadwiślańskiej stoi okazały budynek stylem nawiązujący do zabudowy dworskiej. Na posesję prowadzi szeroka



### *Efekty bobrzej działalności*

*Już w okresie międzywojennym bobry zostały objęte w Polsce ochroną, gdyż ich liczebność na terenie kraju szacowano na kilkaset sztuk. Skutkiem realizacji Programu Aktywnej Ochrony Bobra Europejskiego (z inicjatywy PAN w Popielnie) udało się odtworzyć populację tych zwierząt w Polsce.*



brukowana aleja. Jeszcze kilka lat temu były tu stajnie i miał swoją siedzibę elegancki klub jeździecki Country Club Revita. Obecnie po koniach nie ma śladu, dzisiaj prowadzony jest w tym miejscu hotel Revita Wellness z salą bankietową i SPA.



### *Malowniczy kraniec jeziora Łacha*

Podobno pierwotnie teren ten ciągnął się aż do jeziora i dopiero później na skutek rozmaitych perturbacji został podzielony na dwie działki. Obecni właściciele tej położonej bezpośrednio nad Łachą stworzyli tam miejsce w nastroju bardziej swojskie – winiarnię i gospodę „Nad jeziorem”. Właścicielka wspomina historię tego budynku, który onegdaj został zbudowany przez jej dziadka – „zauroczony piękną przyrodą i panującym tutaj unikalnym mikroklimatem (...) słusznie twierdził, że otoczenie sosen

### *Hotel przy Alei Nadwiślańskiej 96* 20





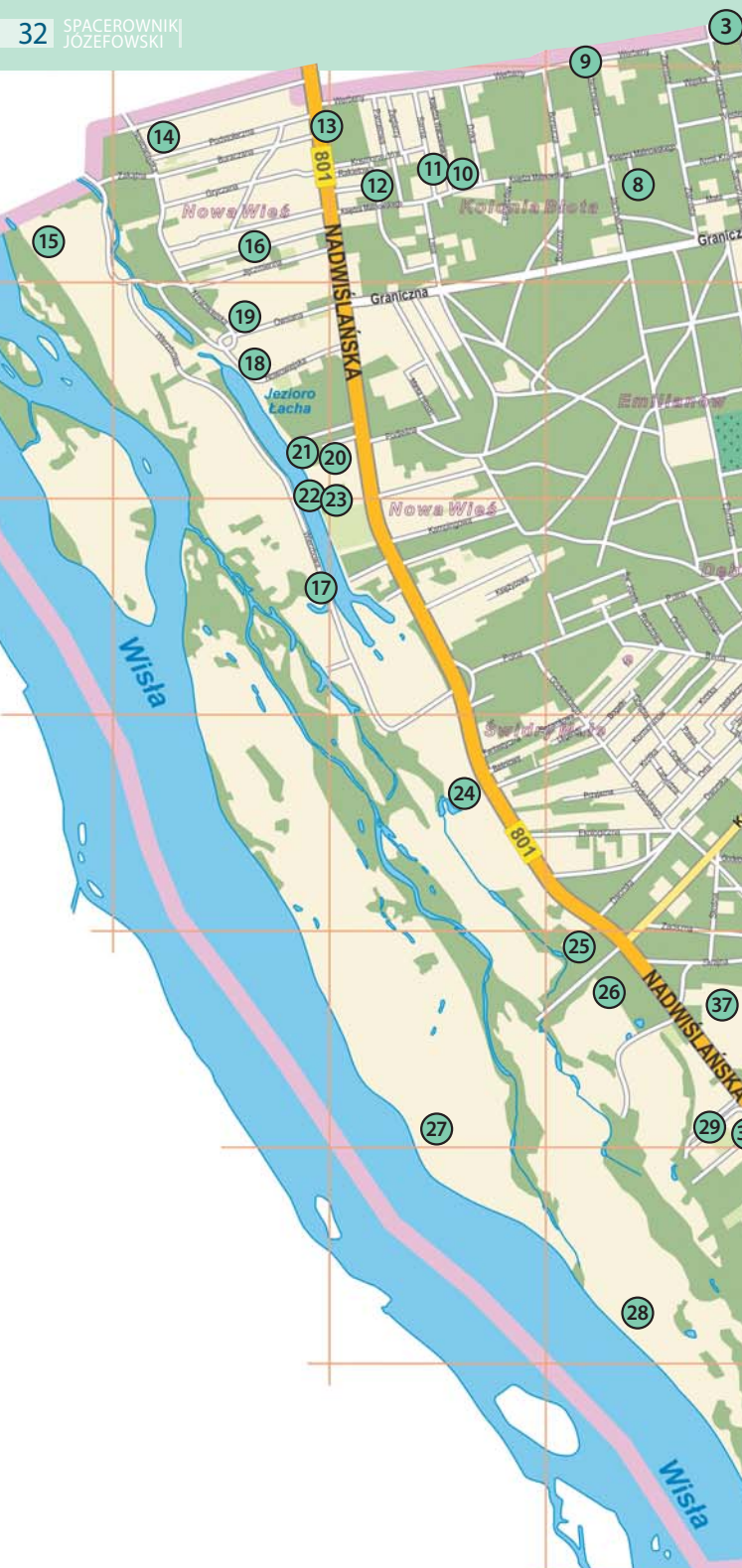


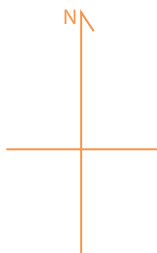
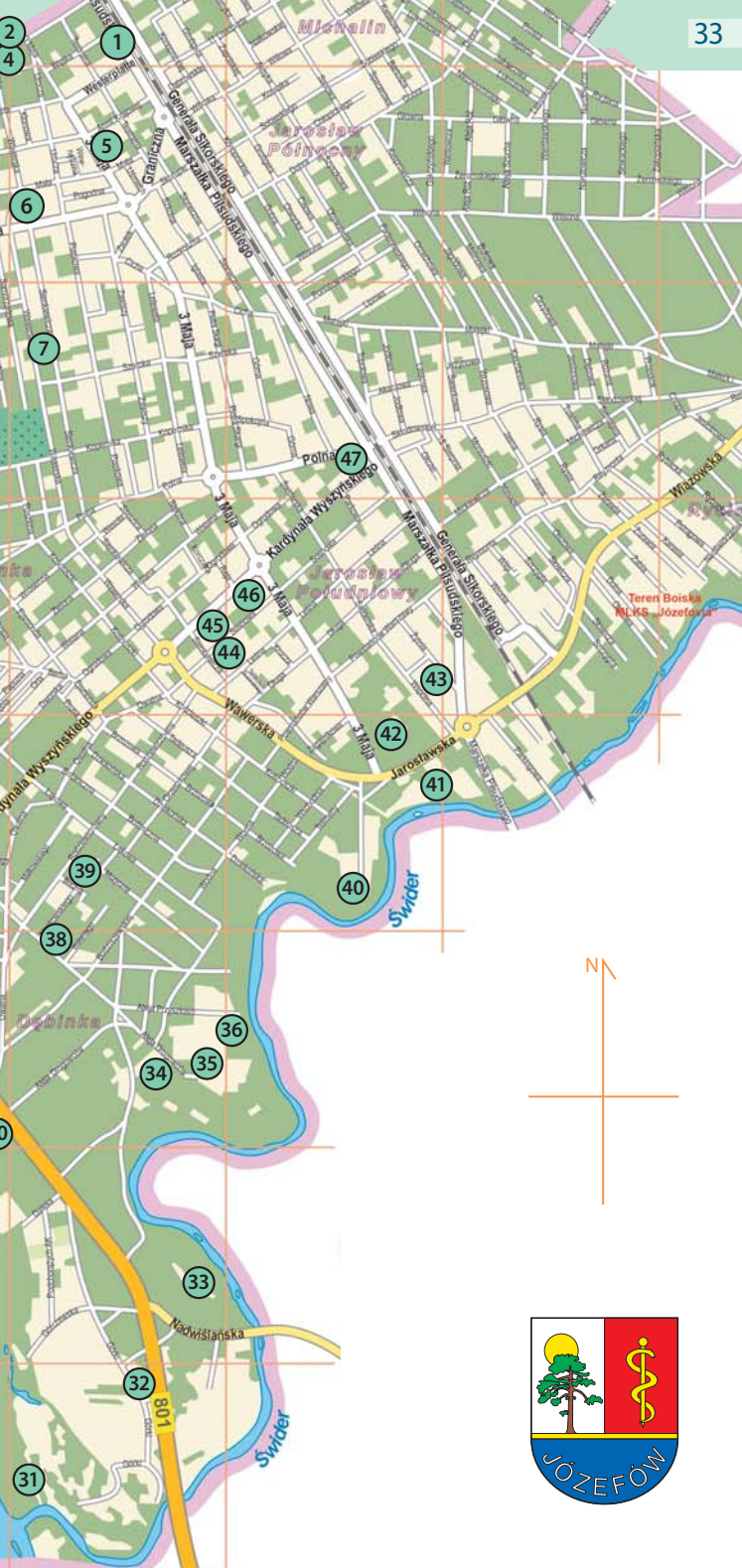
### Winiarnia i gospoda „Nad jeziorem” 21

*Siedząc na tarasie gospody „Nad jeziorem” dostrzegamy przy-  
cumowany do brzegu tramwaj wodny – prawdopodobnie  
jedyny w powiecie miniprom na korbę – sprawny i „na chodzie”.*



i wiślanych piasków wspaniale wpływa na samopoczucie oraz drogi oddechowe człowieka. Z Zakopanego sprowadził ekipę górali, którzy z kamienia i drewna zbudowali dla niego mały domek z kaflowym piecem, kominkiem i dużym tarasem wychodzącym na jezioro.” Dziś na tym tarasie chętnie zasiadają goście gospody, w niektóre ciepłe wieczory odbywają się tu także kameralne koncerty.







*Potrójna sosna nad Łachą – okazała, choć zbyt młoda na pomnik przyrody*

Jeśli uda nam się wypatrzeć ścieżkę wzdłuż jeziora możemy wyężdżając wzrok dojrzeć w głębi sąsiadującego z winiarnią ogrodu prawie stu-letni urokliwy zameczek, który swoim stylem zgoła nie przypomina tradycyjnej zabudowy

linii otwockiej. Wprawdzie posesja ta dochodzi do Nadwiślańskiej, ale wysokie drzewa uniemożliwiają podziwianie tej architektonicznej perełki, a szkoda bo jest tego warta...

Tu zameczek, tam pozostałości dworu. Gdyby nie mknące ulicą samochody moglibyśmy na moment zapomnieć o upływie czasu i poczuć się jak na wakacjach. Można to zresztą zrobić zbaczając z głównej ulicy w którąkolwiek z jej przecznic. Po jednej i drugiej stronie Nadwiślańskiej towarzyszą nam sosnowe lasy. Można poszukać grzybów, posłuchać śpiewu ptaków, ale uwaga, także natknąć się na stadko dzików.

Albo możemy podążać dalej Nawiślańską, aby po kwadransie dojechać do siedziby tutejszych strażaków. Wprawdzie budynek przy Nadwiślańskiej jest współczesny, ale Ochotnicza Straż Pożarna w Świdrach Małych ma już za sobą kawał historii. Powstała w 1934 roku – zarówno zakup sprzętu gaśniczego, jak i szkolenie strażaków odbywało się dzięki społecznikom zaangażowanym w organizowanie ówczesnej Ochotniczej Straży Ogniowej. Wzorem tamtych



*Zameczek ze wspaniałą basztą przy Alei Nadwiślańskiej 98 [22](#)  
Zarówno ten, jak i sąsiadujący z nim budynek przy Alei Nadwiślańskiej 100 z 1936 roku [23](#) (poniżej) widnieją w rejestrze konserwatora zabytków. Obydwa mają dachy kryte piękną, ceramiczną dachówką.*



przedwojennych, obywatelskich postaw, pod koniec lat 80. w czynie społecznym i dzięki darowiznom mieszkańców rozbudowano strażnicę OSP.

Idziemy cały czas przez teren dawnej wsi Świdry Małe powstałej u schyłku XVIII wieku, początkowo nazywanej Świdrami Pruskimi. Po lewej mijamy ulicę Dworską – już



*Jeśli podążając w kierunku Otwocka, minąwszy okropnie dewastowane przez ich właściciela grunty po prawej, skręcimy w ścieżkę leśną po lewej stronie, to będzie to ulica Polna, która doprowadzi nas do centrum Józefowa. Po drodze możemy zobaczyć bardzo ciekawą i zróżnicowaną architekturę współczesną, w tym także, takie jak powyżej, przykłady nawiązywania do lokalnych tradycji.*

*Obecnie po zabudowaniach dworskich (dwór był drewniany) przy Nadwiślańskiej nie ma ani śladu. Pozostały tylko porośnięte nawłocią łąki 25*





### OSP Świdry Małe przy Alei Nadwiślańskiej 132 24

*Początkowo stała tu strażnica drewniana – spalona podczas wojny, murowana została oddana do użytku w roku 1964 (później była jeszcze rozbudowywana).*

tylko nazwa pozostała jako ślad po dawnym dworze – znajdował się on pomiędzy ulicami Nadwiślańską i Wierzbową, a należał do rodziny Wyganowskich, którzy oprócz sporego majątku w Nowej Wsi byli posiadaczami także znacznej części Dębinki.

Urok okolic dawnego dworu, a być może inne czynniki sprawiły, że w 1998 roku właśnie tutaj kręcono „Pana Tadeusza” w reżyserii Andrzeja Wajdy. Na potrzeby realizacji filmu powstała zaprojektowana przez Allana Starskiego rozległa dekoracja. Soplicowski folwark otoczony drewnianymi chatami z dachami krytymi słomą, stodoła z bali i wiele innych zabudowań, wszystko odtworzono z troską o najmniejsze szczegóły – na kilka tygodni czas cofnął się tu o półtora wieku.

Po przeciwnej stronie ulicy Wyszyńskiego znajdował się hotel „Pod Dębami”, jeszcze niedawno można było dostrzec jego ruiny, obecnie całkowicie usunięte. Okres świetności tego miejsca przypada na lata 70. XX wieku, kiedy to nie tylko mieszkańcy okolic, ale i warszawiacy



*Tak wyglądały  
zabudowania-  
-dekoracje  
józefowskiego  
planu filmowego  
„Pana Tadeusza”*

przyjeżdżali tu zjeść, potańczyć albo popłażować. Po przemianie ustrojowej postępowała stopniowa degradacja tego obiektu, na początku XXI wieku był to zdewastowany pustostan. Jak się jednak okazało nawet jako ruina miejsce to było atrakcyjne – na kilka lat stało się ulubionym poligonem dla rozgrywek paintballowych i ASG, a w roku 2011 odbył się tam nawet punkowy koncert z piknikiem.

Na terenie dawnego hotelu znajduje się pomnik przyrody – jest to sosna zwyczajna – warta odnotowania, gdyż drzewa tego gatunku nie są z natury długowiecznymi. Niestety nie można do niej dotrzeć, ponieważ na ogrodzony teren jest zakaz wstępu.





*Archiwalne zdjęcie nadświdrzańskich plaż w okolicach hotelu „Pod Dębami” – jeszcze przed ingerencją w bieg Świdra*



*Resztki hotelu przed ostateczną rozbiórką 26*

Podążając dalej drogą, z której wjeżdżało się na teren dawnego hotelu (przedłużenie ulicy Wyszyńskiego) można próbować dotrzeć do dziś już ledwie widocznych pozostałości po moście, który był palony i odbudowywany nim definitywnie został zniszczony w roku 1944. Z dawnej konstrukcji pozostały tylko resztki drewnianych pali. 27

Idąc, czy też miejscami przedzierając się brzegiem Wisły w stronę Świdra w letni dzień natkniemy się zapewne na nielicznych już dzisiaj zażywających słońca plażowiczów. Kilka dekad temu były tu słynne plaże nudystów, odwiedzane tłumnie również przez przybyszów

ze stolicy. 28 Jednak od czasu, gdy Świder skierowano do ujścia nowym korytem, okolica zakrzewiła się i stała bardziej niedostępna. Z roku na rok piachu ubywało na rzecz chaszczy, a amatorzy równomiernej, naturalnej opalenizny przynosili się na plaże miedzeszyńskie.

Między nadwiślańskimi plażami, a Nadwiślańską aleją rozpościerają się łągi i bagna, ale pomiędzy nimi można znaleźć zupełnie niezwykłą budowlę. Jest to dom, w którym jeszcze zanim zaistniał hotel „Pod Dębami” mieściła się kawiarnia z ogródkiem „Tahiti”. Miejsce to cieszyło się ogromną popularnością, sprzyjało życiu towarzyskiemu, a nawet zapewniało ponoć odrobinę intymności spragnionym jej parom. Pomijając jednak kwestie prowadzonej tu działalności sam budynek był osobliwością. Stanisław Gałązka kupił dom w pierwszej połowie XX wieku i do



### *Otwarcie mostu na Wiśle przez władze okupacyjne – 28 września 1939 roku*

*Zanim powstał most w Świdrach Małych, już od XVII wieku przeciwległe brzegi Wisły łączył prom w Gassach koło Konstancina, który dowoził ludzi (i wozy) do wsi Przewóz, będącej obecnie częścią Karczewa.*

*Po niemalże siedemdziesięciu latach przerwy, w sierpniu 2014 roku została uruchomiona ponownie przeprawa promowa Karczew–Gassy.*



*Plaże w pobliżu obecnego ujścia Świdra do Wisły nadal znajdują swoich amatorów*

końca swych dni go rozbudowywał (a żył 83 lata), realizując artystyczne wizje, w których dawał upust marzeniom o podróżach. W płaskorzeźbach i mozaikach możemy znaleźć też odbicie prac znanych artystów. Budynek ten odegrał również rolę zajazdu w filmie „Hydrozagadka” Andrzeja Kondratiuka. Znajduje się w rejestrze konserwatora zabytków.

Nieopodal przy szosie stoi dostojne drzewo – dąb admirała Unruga. Nie wiadomo dlaczego to akurat drzewo otrzymało imię tak szacownego patrona, niemniej warto przy okazji nadmienić, że Józef Unrug był znamienitą postacią tworzącego się po pierwszej wojnie światowej państwa polskiego – budowniczym marynarki wojennej w odradzającym się kraju, charyzmatycznym oficerem i obrońcą Helu. Jego postawa zarówno jako człowieka, jak i wojskowego stawiana była za wzór. Do pomnika przyrody przymocowany jest maleńki, blaszany, mocno już spatynowany wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

Jeśli stojąc tutaj wyznaczylibyśmy azymut dokładnie na południe, to wskazałby on ujście Świdra do Wisły. Ujście obecne – ledwie trzydziestoletnie – powstało, a raczej zostało wykopane w latach 80. podczas budowy „nadwiślanki”.



*„Tahiti” – dom-rzeźba-instalacja przy Nadwiślańskiej 252 29*  
*Poniżej mozaikowe syreny na jednej ze ścian*  
*Więcej informacji i zdjęć tego miejsca można znaleźć na portalu [www.otwartzabytki.pl](http://www.otwartzabytki.pl)*



Przedtem Świder skręcał w rejonie wsi Górki i płynął równolegle do Wisły łącząc się z nią dopiero około 2,5 km na północ w pobliżu dawnego hotelu „Pod Dębami”.

Ujście Świdra do Wisły. Miejsce to, choć malownicze, nie sprzyja kąpielom. Mieszające się wody obu rzek tworzą wartki i niebezpieczny nurt, a dno jest tu zmienne i zdradliwe,



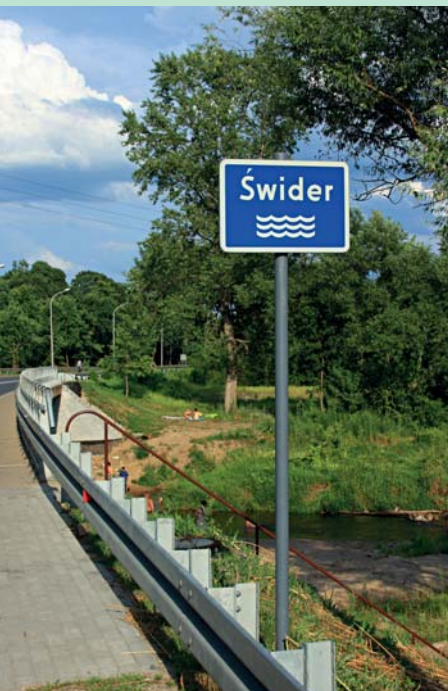
*Sąsiedni, ponad 80-letni dom przy Nadwiślańskiej 250 prezentuje styl zdecydowanie bardziej klasyczny*

można się natknąć na kurzawki – niewinnie wyglądające, ale wciągające ruchome piaski. Wielu amatorów kąpeli i plażowiczów można za to spotkać w okolicach mostu na Świdrze, tego właśnie, z powodu którego przebudowano koryto Świdra jeszcze w okresie władzy ludowej.

Rejon pomiędzy Świdrami Małymi a Wielkimi, to Górki. Obszar ten jest niewielki, ale wart odnotowania, gdyż tu właśnie na początku XX wieku odkryto ślady osadnictwa

*Dąb admirala  
Józefa Unruga przy  
Nadwiślańskiej* 30





*Widoczny na zdjęciu most znajduje się pomiędzy Nadwiślańską, a rondem na Świdrach Wielkich. Przy bardzo wysokim stanie Wisły jej wody potrafią, cofając bieg Świdra, wpływać aż do tego miejsca. W 2011 roku taka „cofka” spowodowała poważne uszkodzenia mostu.*

z wczesnej epoki kamiennej. Mieszkańcy Górek sprzed kilkunastu tysięcy lat trudnili się wyrobem narzędzi krzemiennych z surowca



sprowadzanego z Gór Świętokrzyskich. Badania archeologiczne nad „kulturą świderską” prowadził w latach 1919–1934 Ludwik Sawicki.

Pośród innych znanych postaci można było spotkać w Górkach w latach 80. pianistów z bardzo znanego duetu fortepianowego Marek i Wacek. Dom



### *Kapliczka na dębie szypułkowym przy Nadwiślańskiej*

Na terenie Józefowa znajduje się dwanaście pomników przyrody. Wśród nich ponad czterystuletni Bartek Mazowiecki – dąb szypułkowy rosnący na Mienią. Według urzędnika Departamentu Leśnictwa i Ochrony Przyrody prowadzącego na Mazowszu inwentaryzację starych drzew wizerunek tego właśnie dębu znajduje się na rewersie stułotowego banknotu z roku 1934.



stojący dokładnie na wysokości tablicy „Józefów wita” należał prawdopodobnie do Wacława Kisielewskiego. Nie byłoby w tym nic dziwnego – Józefów od wielu lat cieszy się



### Ujście Świdra do Wisły 31

Stojąc nad brzegiem Świdra należy wspomnieć, że wypływa on z najwyższego wzniesienia Wysoczyzny Żelechowskiej, znajdującego się w województwie lubelskim. Niemal połowa biegu rzeki jest objęta ochroną rezerwatową (41 km).



popularnością także wśród znanych postaci ze środowisk twórczych. Być może ze względu na swoje wyjątkowe położenie (otoczenie trzech rzek) oraz mikroklimat w połączeniu z bliskością stolicy.

„Królowo Korony Polskiej módl się za nami” – kapliczka w Górkach z 1958 roku 32



Ponadto fragment ten aż do ujścia do Wisły jest dalszym ciągiem Obszaru Specjalnej Ochrony Ptaków. Rezerваты „Wyspy Świderskie” oraz „Wyspy Zawadowskie” (na Wiśle) zostały utworzone w ramach programu Natura 2000 i mają na celu ochronę siedlisk gatunków, które zagrożone są wyginięciem. Oprócz ptaków wodnych, drozdów czy ziarnojadów pojawia się tu aż dziewięć z 11 występujących w Polsce gatunków dzięciołów, w tym najmniejszy – dzięciołek i największy – dzięcioł czarny. 33





Pomimo otoczenia trzech rzek Józefów to przeważnie suche, ciepłe i zaciszne śródleśne tereny. Wyjątkowo wysokie stężenie olejków eterycznych przydaje tutejszemu klimatowi wartości uzdrowiskowych. Dlatego w swojej strategii rozwoju miasto tak dużą wagę przykładają do ochrony środowiska naturalnego. Gigantyczną, rozpoczętą w 1992 roku inwestycją w tym kierunku jest zadbanie o właściwą gospodarkę wodną, czyli stworzenie i rozbudowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Jednym z głównych działań w ramach tego przedsięwzięcia była budowa stacji uzdatniania wody przy Alei Drogowców 20, tutaj właśnie mieści się siedziba Hydrosfery – dostawcy wody pitnej dla Józefowa.

Aleja Drogowców wywodzi swą nazwę od znajdującego się pod numerem 1 Ośrodka Konferencyjnego Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Jest





*Początkowo była tu hydrofornia osiedla SAM-81 na Dębince. W 1995 roku została rozbudowana do stacji uzdatniania wody, a w 2010 roku z przekształcenia Zakładu Gospodarki Komunalnej powstała Hydrosfera Józefów Sp. z o.o., która znalazła tu swoją siedzibę. 34*



to jeden z trzech takich ośrodków w Polsce. Położony na rozległej działce i doskonale wyposażony – nie może jednak pełnić funkcji komercyjnej (na zdjęciu poniżej). 35





*Na Alei Przyszłości, wbrew jej nazwie, wydaje się, że czas zatrzymał się w ubiegłym stuleciu*



*„Świdermajer” na terenie zgromadzenia zakonnego 36*

Plecami do ośrodka drogowców przylega inna niekomercyjna instytucja – Dom Generalny i Nowicjat Zgromadzenia Braci Dolorystów (przy Alei Przyszłości 8). Jest to zakon bezhabitowy, o polskich korzeniach, powstały w roku 1893. Doloryści żyją z pracy własnych rąk, zajmują się organizacją spotkań, rekolekcji, dni skupienia dla wszelkich ruchów katolickich i wspólnot kościelnych. Teren ten wykupili w 1949 roku jako osoby prywatne, po 1980 roku

przepisali go na zakon i wybudowali dom, żeby móc wieść życie wspólnotowe.

Okolica jest zaciszna, wokół lasy skłaniają do spacerów. Jeśli ruszymy gruntową drogą w stronę Wyszyńskiego (na północny zachód) dojdziemy do skrzyżowania. Po drodze minimy dom przy Noakowskiego 11 – należał on kiedyś do Tadeusza Nalepy. Artysta mieszkał w Józefowie przez dwie dekady – w tym czasie powstały jego największe przeboje. Jako ciekawostkę można dodać, że w tym samym domu mieszkał potem Michał Wiśniewski w programie „Jestem, jaki jestem”. Po lewej ulica Owalna – można nią dotrzeć do Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwpożarowej. Po drodze minimy prawdziwy góralski dom z bali – na kamiennej podmurówce i kryty gontem. Po prawej ulica Rodziewiczówny – zaprowadzi nas do kolejnej ciekawostki.

Willa „Jeżewo” była własnością generała Stefana „Grota” Roweckiego i jego konspiracyjnym lokum (od 1941 roku aż do momentu aresztowania przez gestapo w połowie roku

### *Dom przy ulicy*

### *Noakowskiego 11* 38

*Od roku 2009, między innymi dzięki zaangażowaniu Grażyny Dramowicz oraz Bogdana Lobebla, organizowany jest w Józefowie festiwal im. Tadeusza Nalepy „Lep na bluesa”.*





### *Aleja Nadwiślańska 213 – widok z wieży CNBOP-PIB* 37

*Od ponad czterdziestu lat w tym miejscu działa Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpowarowej – Państwowego Instytutu Badawczego.*

*Tutaj prowadzone są badania wyposażenia technicznego straży pożarnych, systemów zabezpieczeń przeciwpożarowych, podręcznego sprzętu gaśniczego, środków gaśniczych, właściwości pożarowych materiałów, zjawisk powstawania*

*i rozprzestrzeniania się pożaru, a także procesów spalania oraz wybuchów.*

*Celem funkcjonowania tej instytucji jest zwiększanie bezpieczeństwa w zakresie ochrony przeciwpożarowej, zarządzania kryzysowego, ochrony ludności i obrony cywilnej. Obejmuje to nie tylko badania naukowe, testy, ekspertyzy*



*i certyfikaty, ale też kursy, szkolenia, seminaria i sympozja oraz działalność wydawniczą.*

*Warto dodać, że jest to jedyny tego typu ośrodek w Polsce. Ewentualni chętni mogą liczyć na oprowadzenie po ośrodku, po wcześniejszym umówieniu się i zebraniu w zorganizowaną grupę.*

1943). Następnie „pod koniec wojny kwaterował tu sztab Armii Czerwonej – konie stały w salonach na parterze, na górze mieszkali oficerowie, a kuchnia polowa była w garażu”. Po wojnie w willi powstały cztery mieszkania kwaterunkowe. Na krótko zamieszkał tu początkujący dziennikarz Ryszard Kapuściński. Obecnie właścicielami są aktorzy Kinga i Arkadiusz Głogowscy, którzy nie tylko starają się przywrócić dawny wygląd domu, ale także pamięć o komendancie. Dzięki ich staraniom droga łącząca Rodziewiczówny i Noakowskiego otrzymała miano ulicy Roweckiego.



*Willa „Jeżewo” przy ulicy gen. Stefana Roweckiego (wjazd od Rodziewiczówny) 39*



Jeśli skręcimy w prawo w ulicę Dziekońską, doprowadzi nas ona do ścieżki biegnącej nad samym Świdrem. Tutaj przed laty mieścił się ośrodek wypoczynkowy „Wisła”, a potem MOSiR – niestety wymagał dużych nakładów finansowych, a i tak ulegał stopniowej degradacji. Początek XXI wieku rozpoczął nowy rozdział dla tych terenów. W 2004 roku powstał tu elegancki kompleks rekreacyjny Holiday Inn. Na jedenastu hektarach pośród lasu oprócz



*Hotel Holiday Inn przy ulicy Telimeny 1* 40







*Przy ulicy Rodziewiczówny w pobliżu Roweckiego wyrosły dwa kolejne współczesne „świdermajery”*

rozległego hotelu z restauracją i basenem znajduje się park linowy, pole golfowe, korty do tenisa, boiska, minigolf i plac zabaw.

Idąc wzdłuż rzeki dojdziemy do mostu dawnej kolejki wąskotorowej – szerzej o nim piszemy w pierwszym spacerowniku. Mostek jest nieprzejezdny dla samochodów, ale pieszo lub rowerem można przedostać się tędy do Otwoka. Być może ze względu na tę przeprawę, a może dzięki temu, że łatwo tu dojechać autem, miejsce to cieszy się dużą popularnością, szczególnie w letnie dni. Dlatego wiosną 2014 roku w efekcie starań samorządu uporządkowano ten teren, stanęły tu pierwsze ławki i stoliki (również szachowe). Są plany, aby w najbliższej przyszłości miejsce to zostało zagospodarowane tak, aby powstała tu przestrzeń publiczna sprzyjająca wypoczynkowi i rekreacji nad rzeką.

Nieopodal rozpocznie się wkrótce budowa ultranowoczesnej oczyszczalni ścieków (ułatwi realizację powyższych planów). Będzie to jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu w Europie – oczyszczanie odbywać się będzie z zachowaniem najwyższych światowych norm – bez hałasu



*Powstająca w Józefowie oczyszczalnia architekturą nawiązywać będzie do tradycji nadświdrzańskich* 42

i bezwonną, a woda przed zrzutem naświetlana będzie dodatkowo promieniowaniem UV, które stosuje się również w przypadku uzdatniania wody pitnej. W ramach realizacji tej inwestycji planowana jest również budowa publicznych

toalet dostępnych od strony Świdra.

Tymczasem wróćmy do ulicy Jarosławskiej – przed wojną była to tzw. „czarna droga”, a teren do niej przyległy był majątkiem Stanisława Reisswasa – stała tu willa, budynki letniskowe i zabudowania



*Dąb szypułkowy przy ulicy Wspólnej 21* 43



*Bunkry przy ulicy 3 Maja*



gospodarcze, po których nie ma dziś śladu. Dwieście metrów od Jarosławskiej, przy ulicy 3 Maja 127 znajduje się józefowska filia Mazowieckiego Centrum Neuropsychiatrii i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży w Zagórzcu. Miejsce to, potocznie zwane „gongiem”, jest jedynym ostałym punktem na sanatoryjnej mapie Józefowa.

Pośród wysokich sosen na terenie ośrodka znajduje się szpital (pełniący ostry dyżur dla pacjentów z zaburzeniami



*Fragment rozległego terenu szpitala i sanatorium  
neuropsychiatrycznego przy ulicy 3 Maja 127 (42)*

psychicznymi jako jedyna placówka w województwie mazowieckim) oraz szkoła podstawowa – przebywa tu kilkudziesięciu małych pacjentów (do 15 lat). Oprócz leczenia szpitalnego dzieci przechodzą tu trzy- i sześciotygodniowe turnusy rehabilitacyjne oraz terapeutyczne z zakresu neurologii.

Na terenie sanatorium, na górze na następnej parceli oraz przy ulicy Długiej na parkingu Integracyjnego Centrum Sportu i Rekreacji, możemy natknąć się na żelbetowe bunkry – pozostałości fortyfikacji linii Przedmościa Warszawskiego z okresu I wojny światowej. Zaś dokładnie na tyłach „gongu” przy ulicy Wspólnej, na jednej z prywatnych działek znajduje się kolejny józefowski pomnik przyrody – okazały dąb szypułkowy.

Pójdźmy dalej (lub pojedźmy – elegancką ścieżką rowerową) wzdłuż 3 Maja. Po drodze minimy kolejne przecznice. Przy ulicy Długiej 31 znajduje się jeszcze jeden, naprawdę piękny wielorodzinny „świdermajer” – zaledwie kilkuletni – warto promować tę tendencję czerpania ze stylistyki dawnej w budownictwie współczesnym. Przyjemnie jest



*Współczesna willa przy ulicy Długiej 31*



*Willa przy ulicy Sosnowej 29* 44

przechadzać się uliczkami zabudowanymi właśnie w ten sposób. Przy ulicy Leśnej idąc w stronę torów znajdziemy kilka oryginalnych przykładów przedwojennej, drewnianej zabudowy. A przy następnej przecznicy – Sosnowej – skręcając w lewo, pod numerem 29 będziemy mogli przyjrzeć



*Powyżej unikatowy dach dawnego dworku „Tolusin” przy ulicy Wyszyńskiego 27 45*



*Stuletni murowany budynek przy ulicy 3 Maja 103, wejście od Wyszyńskiego 46*

się z bliska dawnemu pensjonatowi „Patria” wybudowanemu w 1928 roku. Nie jest to niestety krzepiący widok. Zabytkowa willa słabo znosi pełnienie funkcji budynku



*Współczesne nawiązania do stylu „świdermajer” przy skwerze między ulicami Wyszyńskiego a Polną*

komunalnego. Niedysiejszy, otaczający ją park też nie oddaje dawnej świetności. O wiele lepiej mają się jej dwie dalsze murowane sąsiadki, być może dlatego, że należą do prywatnych właścicieli – jedna, oddalona o 150 metrów w linii prostej, przy ulicy Wyszyńskiego 27, druga przy rondzie na skrzyżowaniu ulic Wyszyńskiego i 3 Maja (obie wille widnieją w ewidencji zabytków).

Zmierzając w stronę centrum kończymy powoli naszą trasę. Na spacer lub przebieżkę lepiej wybrać nie główną ulicę Wyszyńskiego, ale następną – Ogrodową – brak chodnika rekompensuje nam cisza i spokój. Dochodząc do Świderskiej zobaczymy niewielkie, bardzo ładne osiedle mieszkaniowe nawiązujące stylem do tutejszej dawnej zabudowy. W tym miejscu skręciwszy w lewo (obok poczty) dojdziemy do ulicy Polnej, która doprowadzi nas do ostatniego punktu naszej wycieczki, jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej.

Do siedziby przy ulicy Polnej strażacy przenieśli się w 1946 roku, w 1948 zbudowano tam pierwszą murowaną strażnicę, która została zastąpiona nowym budynkiem w roku 1985. Środki na sfinansowanie tej



*Stara syrena na terenie jednostki przy Polnej 47*

*Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Józefowie powstała 3 maja 1934 roku dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Józefowa i członków Związku Dozorców Nieruchomości. Już w 1939 roku wybuch wojny zniszczył cały doberek OSP przy*

*Polnej, wielu strażaków poszło walczyć, a sprzęt rozkradziono. W czasie okupacji zarząd OSP zdecydował, że zasadniczym celem działalności (oprócz walki z pożarami) będzie podziemna walka z okupantem. Legitymacja strażacka pozwalała na wydostanie się z tzw. „łapanek”, a także chroniła przed wywiezieniem na przymusowe roboty do Niemiec, dlatego też w okresie okupacji, choć faktyczne szeregi OSP liczyły około 50 członków czynnych, to „lewych”, chroniących młodzież legitymacji wydano ponad 300.*

*Patron strażaków – święty Florian, ulica Polna 1*





inwestycji wyasygnował między innymi Państwowy Zakład Ubezpieczeń, o czym informuje stosowna tablica.

Strażacy z OSP Józefów znani są z tego, że chętnie włączają się w życie społeczne – organizują pokazy i prelekcje, a na imprezy okolicznościowe przywożą swoją słynną grochówkę.

Społeczne zaangażowanie strażaków koreluje z aktywną, obywatelską postawą wielu innych mieszkańców Józefowa, zarówno tych dzisiejszych, jak i tych sprzed lat, którzy chętnie i niejednokrotnie bezinteresownie poświęcają swój czas i środki dla innych.







[www.jozefow.pl](http://www.jozefow.pl)

Spacerowniki powstają, aby zachęcić Państwa do poznawania naszego miasta podczas pieszych lub rowerowych wycieczek.

Jako współtwórcy tych publikacji i mieszkańcy Józefowa pragniemy rozniecić państwa ciekawość oraz zapalać do poznawania historii, ciekawostek i wciąż do końca nieodkrytego potencjału naszego regionu.



Janusz Prządka, józefowianista, naczelny inicjator idei spacerownika – zawsze gotów do sypania jak z rękawa ciekawymi historiami z zamierzchłych, a i obecnych czasów.



Maciej Piłat, dociekliwy reporter i uważny słuchacz, który stopniowo kompletował wszystkie punkty marszruty zgromadził ostatecznie cały materiał.



Katarzyna Marcinkiewicz, która z tej wielości uczyniła całość i nadała jej ostateczną formę.